NR. 1 LWOW — STYCZEŃ 1930 ROK XXX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO" NR. 35—39.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA 130 ... PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

35-LECIE NASZEGO PISMA

Po upadku „Czcionki", wychodzącej w latach 1871—1876 (z krótszemi i dłuższemi przerwami), czyniono próby wydawania nowego czasopisma, poświęconego sprawom drukarskim. Wyszedł jeden numer „Naprzodu", lecz następny nie ujrzał już światła dziennego. Lepiej nieco udało się z „Ogniskiem". Wyszło aż dwa numera i sprawa na tem utknęła.

Przez długich 13 lat drukarze lwowscy pozostawali bez własnego pisma zawodowego.

Dopiero w dniu 15 stycznia 1889 (a więc przed przeszło 40 laty) wyszedł pierwszy numer „Przewodnika dla spraw drukarsko-litograficznych". Wydawnictwo to podjął śp. kol. Zygmunt Gollob a jako redaktor odpowiedzialny podpisywał go kol. Juljan Obirek. Pismo to wychodziło dwa razy miesięcznie. Mimo, iż Gollob łożył na wydawnictwo „Przewodnika", nie spotkał się z poparciem ogółu, tak, iż po trzech latach ustawicznego borykania się z niedoborem, zniechęcony niepowodzeniem, wydał w dniu 1 marca 1892 roku ostatni numer swojego „Przewodnika".

Upłynęło dalszych lat trzy na wspomnieniach o „Czcionce", „Naprzodzie", „Ognisku" i „Przewodniku dla spraw drukarsko-litograficznych", a o powstaniu nowego organu nie było mowy.

Był to jednak czas, w którym zanosiło się na przystąpienie galicyjskiego Stowarzyszenia „Ognisko" do Związku austrjackich stowarzyszeń drukarskich. Czas wielkiej agitacji za i przeciw przystąpieniu.

Brak własnego organu dawał się dotkliwie odczuwać. Zawsze to w piśmie łatwiej o argumentację, myśl dana może być z różnych stron rozpatrywaną a co najważniejsze, dotrzeć może wszędzie.

Koledzy: Hudec, Huberth i Obirek, czołowe figury stowarzyszenia „Ognisko", pracowali w drukarni Golloba. Tam też pracował kol. Mańkowski Antoni, Daniluk J. i inni. Drukarnia Golloba była kuźnią, w której powstawały wielkie myśli i wielkie dzieła. Tam pracowano nad doprowadzeniem do przystąpienia galicyjskiego „Ogniska" do państwowego Związku drukarskiego. Tam powstała myśl założenia „Drukarni Udziałowej" i tam również wylęgła się myśl wskrzeszenia pisma drukarskiego.

Zresztą byli to znani działacze, którym nie mogło się coś nie udać! Co tam, przy ul. Ossolińskich pod numerem 15 obmyślano, wkrótce przeoblekało się w ciało.

Podniety do czynu dodawało i to jeszcze, iż Zygmuś, acz już wówczas „pryncypał", pozostał jednak wiernym towarzyszem wyż wymienionych a jako były wydawca „Przewodnika", którego i redaktor odpowiedzialny „Lubcio" stał u niego w kondycji, dodawał zachęty do podjęcia jeszcze jednej próby wydawania pisma drukarskiego.

Chwila była gorąca. Zachęcania wszelkie były zbędne. Działaczom „Ogniska" potrzebny był własny organ, więc dalejże do czynu! Rozdano role i sprawa załatwiona. Jako wydawca wysunął się śp. Huberth, jako redaktor śp. Hudec a czcionek i prasy dostarczył Gollob, w którego oficynie wyszedł pierwszy numer „Ogniska" *z datą 20 czerwca 1895 roku.*

Mimo, iż „Ognisko" wydawano jako własność prywatną, to przecież faktycznie tak nie było. Stowarzyszenie „Ognisko" zakupywało cały nakład dla swoich członków, nazywając zakup ten „subwencją". Płacono bowiem w formie subwencji od czasu do czasu, uzyskując na to uchwałę Wydziału. W ten sposób „Ognisko" wychodziło dwa razy w miesiącu (każdego 5 i 20).

Dzięki czasopismu „Ognisko", przygotowano należycie pierwszy Zjazd drukarzy galicyjskich a Walne Zgromadzenie „Ogniska", odbyte dnia 7 sierpnia 1895 roku, uznało czasopismo „Ognisko" za organ Stowarzyszenia.

Uchwała ta zagwarantowała już byt pisma.

Po Zjeździe i uchwaleniu przystąpienia do centrali wiedeńskiej, przeszło „Ognisko" z numerem 13 (r. 1896) na etat centrali, która postanowiła wydawać „Ognisko" trzy razy w miesiącu (5, 15 i 25).

Od tego czasu „Ognisko", już jako organ centrali wiedeńskiej zamieszczało tłumaczenia z organu niemieckiego „Vorwarsts!" obok licznych oryginalnych artykułów kolegów galicyjskich.

W czasie wojny światowej i odcięcia Lwowa od centrali wychodziło „Ognisko" w Krakowie (pierwszy numer 25 czerwca 1915) początkowo jako miesięcznik, potem (od numeru 5, 1918 roku) jako dwutygodnik. „Ognisko" wychodziło w Krakowie aż do upadku Austrji.

Po upadku Austrji — upadło również i „Ognisko".

Drukarze lwowscy nie mogli się jednak oswoić z brakiem tyluletniego pisma. Odczuwano ciągle jego brak, tem bardziej, że organizowanie wschodniej części kraju, bardzo częsta akcja cennikowa we Lwowie i sprawa naszego należenia do centrali warszawskiej — wymagały poruszania tych spraw we własnym organie.

Ostatecznie na posiedzeniu Wydziału dnia 18 listopada 1921 roku uchwalono na wniosek kolegi Żydaczewskiego powołać komisję dla opracowania wniosków w sprawie wznowienia wydawnictwa „Ogniska".

Do komisji tej weszli kol.: Żydaczewski, Kubicki, Kusyk, Buniak, A. Bednarski i Bober.

Na wniosek tej komisji uchwalono wydawnictwo „Ogniska" rozpocząć z rokiem 1922. Komitet redakcyjny tworzyli kol.: Kusyk, Kubicki, Buniak, Żydaczewski i Bober. Jako redaktor odpowiedzialny został wybrany kol. Żydaczewski, jako redaktor naczelny kol. Bober.

Od roku więc 1922 „Ognisko" wychodzi nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego, spełniając swoje zadanie z pożytkiem dla ogółu.

Przez okres swego istnienia „Ognisko" było niejednokrotnie konfiskowane tak przez cenzurę austrjacką, jako też i polską. W chwilach gorących, interesujących cały ogół robotniczy, „Ognisko" wypowiadało jasno swój sąd, narażając się tem samem na ołówek cenzury.

Głównymi współpracownikami „Ogniska" byli kol.: Hudec Józef, Huberth Józef, Obirek Juljan, Hempel Maksymiljan, Telmany Tomasz, Woźniak Jan, a z młodszych: Barszczyński Ludwik, Buniak Porfiry, Bober Adam, Żydaczewski Jan, Kusyk Andrzej i inni.

Nie naszą jest rzeczą oceniać działalność „Ogniska", jako naszego organu. Uczynić to może tylko historja i sami koledzy-czytelnicy.

W krótkim artykule ograniczyliśmy się do podania najważniejszych dat, odsyłając ciekawych do książki kol. Adama Bobera p. t. „Historja drukarń i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie", w której wiele miejsca poświęcono tej sprawie.

Przekonani jesteśmy, iż postępujemy śladami pierwszych założycieli naszego dzisiejszego organu i dajemy Czytelnikom zdrową strawę duchową.

Z wiarą w dalszy rozwój „Ogniska" rozpoczynamy nowy rocznik.

W 60 ROCZNICĘ „ZMOWY"

Sześćdziesiąt lat mija od pierwszego strajku drukarzy lwowskich. Szmat czasu, wrażeń i wspomnień.

Było to w roku 1870, dawno już temu, bo sześć dziesiątek lat minęło od tej chwili, która zadecydowała o drukarskiem „być, albo nie być".

Przy życiu zachował się jeszcze jeden, jedyny uczestnik tej walki, kol. Albin Todschindler, członek ówczesnej komisji taryfowej. Wszyscy inni zakończyli już dawno swoją wędrówkę po tym łez padole.

Było to w zaraniu ruchu robotniczego. Ruch ten obejmował coraz to nowe kraje i społeczność i parł niepowstrzymanie po przez Francję, Niemcy, Austrję do nas, do Galicji ówczesnej.

Socjalizm i socjaliści, prześladowani przez rządy państw kapitalistycznych, gnębieni przez policje i zamykani w więzieniach, nieśli nieprzerwanie słowa protestu i buntu przeciwko ciemiężeniu „czwartego stanu", za jaki uważano lud pracujący.

Wyklinani z ambon, bojkotowani przez majstrów i przedsiębiorców, szerzyli z zapałem i wiarą naukę Marksa, Engelsa, Lassala, Kautskiego i innych teoretyków socjalizmu.

W ruchu tym drukarze brali wówczas bardzo wybitny udział. We Lwowie działał Antoni Mańkowski i Łukasz Skerl, później Józef Hudec i Juljan Obirek. W Krakowie Zygmunt Hałaciński, Leonard Jabłoński i Leon Misiołek.

Duszą ruchu lwowskiego był dzisiejszy senator, tow. Bolesław Limanowski, który wydawał tu własne prace oraz tłumaczenia pisarzy socjalistycznych.

Uświadamianie klasy pracującej postępowało raźno. Robotnicy zdawali sobie dobrze sprawę z ciężkiego położenia, w jakiem się znachodzili, z wyzysku przedsiębiorców, którym jeszcze ulegali. Nie znali wówczas siły, która drzemała ukryta w masach. Solidarność robotnicza nie była jeszcze w czas ten nietylko wypróbowana, ale, rzec można, nie była znaną.

Drukarze lwowscy przez blisko trzy lata opracowywali pierwszą „taryfę" czyli cennik, odsyłali go właścicielom, którzy nie posiadali własnej organizacji, co znacznie utrudniało doprowadzenie do zawarcia umowy taryfowej. Gdy jednak właściciele drukarscy ostatecznie porozumieli się między sobą, by przedłożoną „taryfę" odrzucić i gdy nastąpiło wstrzymanie wypłaty i zamknięcie drukarń — drukarze odpowiedzieli solidarnie, nieznanym wówczas czynem — strajkiem, który otrzymał miano „zmowy".

„Zmowa" miała zupełne powodzenie. Wszyscy stanęli solidarnie do walki o większy kawałek chleba, a, co najważniejsze, o zdobycie „taryfy".

Po tygodniu walki, strajk został zwycięsko zakończony. „Taryfa" została ustanowioną i stała się ona podstawą następnych cenników drukarskich w tej części kraju.

Właściciele drukarń lwowskich otrzymali od robotników drukarskich pierwszą nauczkę, iż z solidarnym robotnikiem nie wolno nikomu igrać!

Strajk drukarski stał się też przykładem dla innych robotników lwowskich, którzy w zwycięstwie drukarzy poznali siłę solidarności robotniczej oraz ważność tego nowego sposobu walki, jakim okazał się strajk drukarski.

Po drukarzach zerwali się do strajku krawcy a później zawody inne, tak, iż z latami strajki we Lwowie stały się bronią robotników przeciwko zakusom majstrów i przedsiębiorców wszelkiego rodzaju.

Od tego czasu, to jest od roku 1870, drukarze lwowscy każdego roku uroczyście obchodzą pamiątkę pierwszego strajku, pierwszej „zmowy", pamiątkę pierwszego solidarnego wystąpienia robotników drukarskich w obronie swojego bytu.

Niejednokrotnie już od tego czasu znachodziliśmy się w stanie „zmowy". Przychodziło nam już kilkakrotnie porzucać kaszty i winkelaki, by polepszyć swój byt. Z walk tych wychodziliśmy dotychczas zawsze zwycięsko, bo przyświecała nam w walkach tych solidarność naszych przodków, którą i my, podejmując walkę byliśmy uzbrojeni.

Niech żyje pamięć pierwszego strajku drukarzy lwowskich!

Cześć pamięci uczestników pierwszej „zmowy"!

Adam Bober

Koledzy! Popierajcie Prasę Socjalistyczną.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Dnia 6 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie zrzeszone Związki Po referatach i dyskusji, uchwalono rezolucje w sprawie obecnej sytuacji w państwie, w sprawie polityki obecnego ministerstwa pracy, o przywrócenie samorządu w Kasach chorych, w sprawie sytuacji gospodarczej i bezrobocia, wreszcie o ubezpieczeniu na starość Ostatnia ta rezolucja brzmi:

„Cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce piętnuje, jako krok wrogi interesom całej klasy robotniczej.

Odrzucając z oburzeniem reakcyjne pomysły ministerstwa, przedstawione w nowym, nadesłanym do K. C. Z. Z. projekcie, zdążające do odebrania ubezpieczonym samorządu w projektowanych zakładach — Komisja Centralna Związków Zawod. w Polsce żąda natychmiast wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opartego na następujących zasadach:

1) zapewnienie ubezpieczonym we wszystkich zakładach. zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomji (samorządu);

2) nierobienie żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) podwyższenie przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 procent do 75 procent; zależnie od czasu przynależności;

4) oznaczenie wieku starczego na 55 lat:

5) odpowiednie uregulowanie wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce wzywa parlamentarną reprezentację robotniczą a zwłaszcza posłów socjal. do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zdążających do urzeczywistnienia tego długoletniego żądania klasy robotniczej“.

BUDŻETY ROBOTNICZE

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie opublikował ostatnie wyniki ankiety „O warunkach życia robotniczego“, przeprowadzonej w roku 1927 z ramienia tegoż Instytutu w związku z prowadzoną w tym czasie przez Główny Urząd Statystyczny dwuletnią ankietą „O budżetach robotniczych“.

Ankietą Instytutu Gospodarstwa Społecznego objęto 113 rodzin robotniczych w Warszawie, 158 w Zagłębiu Dąbrowskiem i 72 w Łodzi, razem 343 rodzin. W tem 99 rodzin górników, 48 metalowców, 8 robotników chemicznych, 71 włókienniczych, 5 spożywczych, 20 drzewnych, 8 poligraficznych, 18 budowlanych, 5 rob. z gazowni, elektrowni i wodociągów, 11 z handlu i ubezpieczeń, 23 z komunikacji i transportu, 16 ze służby publicznej, 5 z innych zawodów.

Jakkolwiek ankietą powyższą objęto tylko robotników, pochodzących z miejscowości, w których zarobki są względnie wysokie, rzuca ona charakterystyczne światło na stosunki, w jakich żyje i pracuje klasa robotnicza w Polsce.

W wyniku ankiety stwierdzono, że zdobycze socjalne na drodze ustawodawczej, jak 8 mio godzinny dzień pracy i ubezpieczenia społeczne są względnie przestrzegane jedynie w dużych przedsiębiorstwach i wśród silnie zorganizowanych zawodów (drukarzy), w małych zakładach natomiast i w górnictwie ustawa o 8-miogodzinnym dniu pracy jest zupełnie jawnie łamaną. 29% robotników objętych ankietą pracowało po 9 i więcej godzin na dobę, a po wyeliminowaniu pracowników państwowych — z ubezpieczeń w Kasie chorych korzystało w Zagłębiu Dąbrowskiem tylko 80·6%, w Warszawie 77%, w Łodzi 62%, przeważnie ukwalifikowanych robotników.

Sobota „angielska“, z nielicznemi wyjątkami, w Polsce nie istnieje.

Zarobki robotników w Polsce są bardzo niskie, a w porównaniu z r. 1914 przedstawiają one zaledwie 71% realnych zarobków przedwojennych.

W związku z niskiemi płacami budżety spożywcze rodzin robotniczych są niesłychanie wysokie, a stopa życiowa niska. Wskaźnik wydatków na żywność w Polsce w porównaniu z innemi państwami jest najwyższy. (Polska 63·5, Czechosłowacja 56·5, Szwajcarja 50·1, Holandja 45·7. Danja 43·2.) Podstawą pożywienia jest chleb i ziemniaki. Mięso, masło, smalec używane są rzadko. Mimo odległości miejsc pracy od miejsc zamieszkania, wynoszącej 2—3 klm., 66% robotników w Łodzi, 77·8% w Warszawie nie korzysta z żadnych środków lokomocji. Mieszkania robotnicze przeludnione, małe, bez słońca, światła elektrycznego, gazu, kanalizacji i wodociągów, składają się prawie wyłącznie z jednej lub dwu izb. Charakterystycznym jest fakt, że 38% rodzin robotniczych nie posiada wcale zegarków.

Jeżeli uwzględnimy, że w miejscowościach nieobjętych ankietą płace robotnicze są dużo niższe, niejednokrotnie nieprzekraczają 50% wykazanych w ankiecie zarobków, będziemy mieli obraz nędzy robotniczej w Polsce i wytłumaczenie, dlaczego kapitaliści zagraniczni tak chętnie szukają lokaty dla swoich kapitałów w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych

O niesłychanie niskiej stopie życiowej naszej ludności świadczą zresztą i inne dane. Statystyka spożycia cukru naprzykład wykazuje, że w Polsce przeciętna spożycia wynosi 11·7 kg. na głowę (w woj. lwowskiem 10·2 kg, stanisławowskiem 6·2, tarnopolskiem 5·4), podczas gdy w Niemczech wynosi ona 22·7, Francji 24. Czechosłowacji 28·7, Szwecji 30·3, Anglji 43·2, Danji 53·8 kg.

Tak wygląda w świetle cyfr urzędowych dola robotników w Polsce. W takich warunkach żyją ci uprzywilejowani, którzy pracują i zarabiają.

W budżety stutysięcznej rzeszy bezrobotnych nie wglądano. Wyniki przeprowadzonej wśród nich ankiety mogłyby przerazić tych, którzy żyją w dobrobycie i dostatku *M. Z.*

PRACA NA MASZYNACH

Bardzo często spotykamy się z zarzutami ze strony pryncypałów, że ilość składanych na maszynie w godzinie liter w Polsce jest najmniejsza, podczas gdy zagranicą, a już całkiem pewnie w Niemczech, ilość składanych liter na godzinę jest daleko większą. Ażeby nie szerzyło się bałamuctwo, podajemy tu urzędowy wykaz ilości liter, składanych w różnych krajach Europy:

Kraj	Linotyp (Intertyp)	Typograf	Monotyp	Monolina
Belgja . . .	5000	3600	6500	—
Danja . . .	6000	4200	6000	—
Niemcy . . .	6000	4500	6000	5000
Estonja . . .	6000	4200	—	—
Francja . . .	5000	4200	6000	—
Holandja . .	6000	4750	6500	—
Jugosławia .	6000	4500	6000	5000
Łotwa . . .	5000	3800	5000	—
Luksemburg .	6200	4350	6200	—
Kłajpeda . .	6000	4500	6000	—
Norwegja . .	6000	4200	—	—
Austrja . . .	6000	4200	6000	5000
Polska . . .	6000	4500	6000	5000
Rumunja . .	5000 n	3800 n	4800 n	4400 n
Szwecja . . .	6000	4200	6500	5000
Szwajcarja .	6000 [1])	4200	6500	5000
Hiszpanja . .	5000	—	—	—
Węgry . . .	5000 n	3900 n	5100 n	—

U nas we Lwowie wynosi ilość liter składanych w godzinie na maszynie: Linotyp (Intertyp) w pierwszym roku 5700 liter, następnie 6000 liter; Typograph w piewszym roku 4200 liter, następnie 4500 liter.

DZISIEJSZA PROWINCJA

Do czasu wybuchu wojny, prawie wszystkie miasta ówczesnej Galicji, posiadające drukarnie, były zorganizowane. Tylko tak zwane „dziury“, deskami od świata zabite, pozostały nieruszane, prowadząc patrjarchalny tryb życia.

Wojna zrobiła swoje. Zburzyła miasta, zniszczyła warsztaty pracy, zwinęła organizacje, a także znieprawiła ludzi.

Czasy powojenne niczem nie różnią się od wojennych. W niektórych zaś wypadkach pogorszyły niejedno.

Nasz przemysł, naprzykład, do dnia dzisiejszego nietylko że nie może dojść chociażby do czasów przedwojennych, ale upada z dnia na dzień.

Dzięki zniesieniu koncesji na prowadzenie zakładów drukarskich namnożyło się drukarenek coniemiara, a przedewszystkiem — biorąc stosunkowo — na prowincji. Drukarnie te, bardzo prymitywnie urządzone, zatrudniają 1—2 robotników i kilku chłopaczków, wyciskając z nich ostatnie soki. Nie obowiązuje tu ustawowy czas pracy, święta czy niedziele, niema tu najmniejszego zabezpieczenia robotnika od wypadków, niema Kasy chorych.

[1]) Linograf 4500.

Naprawdę ciężka i do niepozazdroszczenia dola robotnika, który dostanie się do takiego powojennego „przemysłowca“!

W pierwszych dniach stycznia r. b. gościli nasi koledzy w Tarnopolu. Miasto to znamy dobrze. Przed wojną mieliśmy tu swych członków, zorganizowanych w lwowskiem „Ognisku“. Tarnopol, leżący tuż na granicy, pozostawał najdłużej pod okupacją władzy carskiej. Zniszczyła też ona wszystko i wszystkich. I Tarnopol do dziś jeszcze pod względem organizacyjnym pozostaje jedną wielką ruiną.

Jest tu coś 7 drukarń różnej wielkości i typu. Pracuje w nich kilkunastu ukwalifikowanych robotników. Płace ich urągają wszelkiemu pojęciu. Zecer np. zarabia 40—45 zł. tygodniowo. Czas pracy w większości nie przestrzegany; w niekrórych drukarniach pracuje się wtedy, jak wypadnie jaka robota, w niektórych pracuje się w niedziele; w pewnej drukarni zecer ma nawet siennik w drukarni. Wprost niesłychane!

Jest tu również i drukarnia policyjna, w której pracuje jeden „cywil“ i dwóch — policjantów!

I pomyśleć, że tak dzieje się w mieście wojewódzkiem! Co też dziać się musi w innych, niewojewódzkich miasteczkach?

Nie możemy patrzeć się obojętnie na stan taki. Musimy zająć się naszą prowincją, uporządkować ją i przyprowadzić do stanu przedwojennego. Praca będzie ciężka i zdajemy sobie z tego sprawę, że jej owoce nie prędko dojrzeją, ale obowiązek organizacyjny spełnić musimy.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydz. Gł. „Ogniska“, dnia 11 grudnia 1929 r.] Pierwszą rozpatrywano sprawę kol. Halickiego Wł., który dotychczas nie podporządkował się uchwale Wydz. z dnia 14 maja 1929 r. Po wysłuchaniu kol. Halickiego Wł., który oświadcza, iż niema możności obecnie absolutnie podołać nałożonym nań obowiązkom, Wydział podjął następującą uchwałę: „Kol. Halickiego Wł. wzywa się, by do dni 14-tu bezwzględnie podporządkował się uchwale Wydziału z dnia 14 maja 1929 r.“ — Drugą rozpatrywano sprawę nietaktownego zachowania się kol. Altyńskiego W. w biurze Stow. względnie wobec przewodn. kol. Kusyka. W sprawie tej Wydział podjął następującą uchwałę: „Za nietaktowne zachowanie się wobec przewodniczącego Organizacji, karze się kol. W. Altyńskiego kwotą 50 zł. na fundusz sierót, po otrzymaniu pracy, ściąga mu się z zapomogi kwotę 10 zł. w dwu ratach tygodniowych po 5 zł. jako karę nałożoną przez Sąd polubowny Stow., wkońcu obowiązany jest w obecności całego Wydziału kol. przewodniczącego przeprosić“. Kol. Altyński przyjął powyższą uchwałę do wiadomości — przepraszając jednocześnie w obecności całego Wydziału kol. Kusyka. — Do Stow. Druk. „Ognisko“ przyjęto bez wpisu kol. Mytara Jana. bez zaliczenia lat przedwojennych. — Zezwolono nadpłacić zaległe wkładki kol. Fiszerowi Zygfrydowi z tem, że przez 10 tygodni nie ma prawa korzystać ze ze świadczeń organizacyjnych. — Przyjęto ponownie z zezwoleniem nadpłacenia zaległych wkładek kol. Bednarskiego Antoniego i Brillera Bronisława z tem, że przez 26 tygodni nie mają prawa korzystać ze świadczeń organizacyjnych, oraz pod warunkiem, że w razie zalegania z nadpłatą zaległości, potraktowani zostaną jako nowi członkowie. — Zapomogę statutową ze ściągnięciem 2 zaległych wkładek przyznano kol. Sobczakowi W. — Zapomogę na wyjazd na przeciąg 8 tygodni uchwalono koledze Martynowowi E. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną na przeciąg 120 dni przyznano kol.: Fiałkowskiemu E., Korczyńskiemu K., Hrycakowi K., Deptuchowi S, Friedmanowi H., Benradowi A., Kisielowi I., Kulczyckiemu Wł., Maciakowi M., Veitowi A., Ringlowi L., Czabarze W. — Do dni 120 kol. Beszowcowi z Żółkwi, Wichowi Stefanowi, Pichockiemu Wł. — 4-tygodniową zap. nadzw. najniższej kat. kol. Łucykowi M., Mytarowi J. — Do dnia 1 stycznia 1930 r. zapom. nadzw. przyznano kol. Danilukowi E. i Gawędzie P., po tym terminie przechodzą na fundusz inwalidowy. — Zapomogę nadzw. odmówiono kol. Safalowi T. ze Stryja, Korczyńskiemu Fr., Wichowi Stanisławowi, Tołoczce Tadeuszowi, Charynie J. Teliczce R. — Na pismo zbiorowe kol. tarnopolskich uchwalono wysłać delegata celem założenia tamże Stacji Płatniczej. — Sądowi Polubownemu przekazano skargę kol. Brzeziny S. — Przyjęto do wiadomości ofertę p. Josségo St. w sprawie sprzedaży swego objektu w Mikuliczynie. — Na „Gwiazdkę“ dla dzieci ro-

botniczych wyasygnowano z funduszu gwiazdkowego 20 zł. — Zezwolono uczniowi Apfelbaumowi z druk. „Sztuka" na naukę na maszynie do składania. — Odmówiono wypł. dalszej zap. tym kol., którzy stanęli do strajku w druk. Dankiewicza. — Odmówiono prośbie kol. Statkiewicza M. z Żółkwi o przyznanie mu zapomogi z funduszu cennikowego. — Podano do wiadomości Okólnik Zarz. Gł. Nr. 20/29. — Przyjęto do wiadomości pismo druk. J. Styfiego z Przemyśla. — Zawiadomiono Wydział, iż z ramienia Lw. Klubu Maszynistów Druk. wchodzi kol. Wiśniewski Wł. — Podano do wiadomości orzeczenie Sądu Polubownego w sprawie kol. A. Veita. — Za nieprawną pracę niedzielną ukarano kol. Galanta Kazimierza, zwrotem zarobku na fundusz cennikowy. — Przyjęto do wiadomości pismo Starostwa w Przemyślu o zarejestrowaniu Stacji Płatn. Związku w Przemyślu.

Lwów. [Wydział Gł. „Ogniska", 19 grudnia 1929 r.] Po otwarciu posiedzenia kol. Kusyk poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu 6. XII. kol. Żychiewiezowi A., które obecni wysłuchali stojąc. — Uchwalono 100% na świąteczną zapomogę we wszystkich kategorjach wszystkim kol. bezkondycyjnym i inwalidom. — Uchwalono urządzić „Gwiazdkę" dla sierót dnia 29 grudnia 1929 r., i przyznano wszystkim sierotom po 60 zł. w gotówce. — Regulaminową zapomogę nadzwycz. na 120 dni przyznano kol. Kiczakowi A. ze Stanisławowa, Dziamie J. z Rzeszowa, Cichoniowi Wł., Rosińskiemu Fr., Krzysztalowiczowi G. do 360 dni, Barszczewskiemu E. do 120 dni, Mykietynowi J. 6 tygodni, Jaroszowi J. 6 tygodni, Tołoczce T. 4 tyg., najniższej kategorji. — Odmówiono zap. nadzw. kol. Wichowi Stan., Korczyńskiemu Fr. — Kol. Dziamie J. z Rzeszowa odmówiono dodatkowej zapom. z funduszu cennikowego z braku uzasadnienia. — Zwolniono z wpłacenia 3-ch wkładek kol. Stetkiewicza ze Stanisławowa. — Prośbę kol. Harucha M. o zreasumowanie uchwały Wydziału z dnia 14 listopada 1929 r. nie uwzględniono. — Przyznano z funduszu gwiazdkowego po 60 zł. nast. sierotom: Trojnackim, Szymańskiej L. i Pasekowi J. — Przyjęto do wiadomości pismo Oddziału Krakowskiego o wszczętej tamże akcji cennikowej. — Przychylono się do prośby kol. z Żółkwi, by pieniądze i wszelką korespondencję wysyłano na ręce kol. Jaremki Stefana. — Sprawę kol. Mikruty z Przemyśla, toczącej się w Sądzie Apelacyjnym we Lwowie, oddano zastępcy prawnemu dr. Herschtahlowi. — Sądowi Polubownemu oddano skargę Chóru Druk. Lw. przeciw kol. Stecykowi W. — Odczytano pismo dr. Herschtahla, w którem ten donosi, iż na mocy wyroku sądowego został Wizerkaniuk skazany na zapłacenie 169·75 zł. kosztów sądowych. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. Goldenzeila ze Stanisławowa o założeniu i prowadzeniu drukarni na warunkach cennikowych pod firmą „Grafika". — Chórowi Druk. Lwowsk. przyznano 200 zł. subwencji. — Kol. Buniak zawiadamia, iż w lutym b. r. przypada 60-ta rocznica 1-go strajku i 30-ta rocznica założenia czasopisma „Ognisko" — Następnie kol. Kusyk zawiadamia, iż kwota 20.000 kor. w kasie zal. „Pomoc" została zwaloryzowana na kwotę 17.000 zł. i pozostaje w kasie „Pomoc" jako udział Stowarzyszenia.

Lwów. [Nadzwyczajne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego 8. XII. 1929.] Przew. Kruszelnicki zdając sprawozdanie z obrad Komisji cennikowej, zaznacza, że pomimo złej konjunktury, żądania nasze szły w kierunku 10% podwyżki minimum i wstrzymania przyjmowania uczenic. Komisja pryncypalska żądaniom naszym sprzeciwiła się stanowczo, odwołując się na brak robót i szalonej konkurencji drukarń niecennikowych. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow.: Kiziyk, Maćkówka, Pałubiak, Mazurowa, a na wniosek tow. Zgórskiego Andrzeja zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając podziękowanie przewodniczącemu Komisji cennikowej tow. Kusykowi za troskliwe zajmywanie się losami Sekcji. — Następnie przyjęto wniosek Wydziału, podwyższający zapomogi inwalidom o 50 gr. dziennie w każdej kategorji.

Lwów. [Związek Introligatorów, 22. XI. 1929.] Przewodniczy kol. A. Drewniak, sekretarzuje kol. H. Nowakowski. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Zapomogi: Kol. St. Wrońskiej wstrzymano zapomogę bezkond. statutową na przeciąg 2 tygodni z powodu zalegania z wkładkami, następnie uchwalono wypłacać. Nadzwyczajną zapomogę bezkond. uchwalono kol. Helenie Jezierskiej za pozostałe tygodnie; kol. S. Danylakowi 6 tyg.; kol. M. Sakalukowi 17 tyg.; kol. Kurkiewicz za 2 tyg. zgóry. — Poruczono kol. przewodniczącemu porozumieć się z przew. „Ogniska" w sprawie opału. — Uchwalono zwołać w najbliższym czasie Nadzw. Walne Zgromadzenie w sprawie przyjmowania uczniów i uczenic do zawodu introligatorskiego. — Uchwalono wysłać po pracowniach listę składkową na zapomogi świąteczne. — Załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Przemyśl. [Wydział Filji „Ogniska" (Zarządu Związku) 20. XI. 1929.] Przewodn. kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Podanie kolegi R. Hulewicza o przyznanie mu zapomogi nadzw. po 2 zł. przez 2 tygodnie załatwiono przychylnie — Wstąpili do kondycji kol.: Kłosowski M. 25. X, Pikulski M. 26. X, kol. Skulski F. wyjechał 19. XI. do Stanisławowa. — W sprawie zapłacenia uchwalonych przez Zgromadzenie kwot do funduszu lokalnego przez kol. pracujących w drukarni p. Styfiego, wywiązała się dłuższa dyskusja, w rezultacie której Wydział przyjął do wiadomości usprawiedliwienie się tychże kolegów, wykluczające planowe uchylenie się od uchwały Zgromadzenia, i że koledzy w najbliższą sobotę kwoty te wniosą do funduszu lokalnego. — Kol. Peer, omawiając życzliwość redakcji „N. Głosu Przemyskiego", która niejednokrotnie udziela nam miejsca w swem czasopiśmie, przyczyniając się tym sposobem w walce z drukarniami niecennikowemi, dalej powołując się na bezinteresowne zastępstwo naszej organizacji w rozprawach sądowych, wynikłych z powodu walk cennikowych, wnosi na udzielenie funduszowi prasowemu „N. G. P." kwoty 35 zł., co jednogłośnie uchwalono. — Przewodniczący zawiadamia, że rozprawa przed sądem apelacyjnym w sprawie drukarni niecennikowej Piepesa i Ski, odbędzie się we Lwowie dnia 10 stycznia 1930 r. Uchwalono w tej sprawie odnieść się do Gł. Zarządu we Lwowie, celem delegowania na rozprawę syndyka lwowskiej organizacji.

Z RUCHU CENNIKOWEGO

Dnia 1 stycznia 1930 wybuchł w Lublinie strajk drukarzy. Strajkiem objęte są wszystkie drukarnie, z wyjątkiem Państwowej i Samorządowej.

Strajk toczy się o zawarcie nowej umowy zbiorowej, podwyżkę minimum, uznanie przez przedsiębiorców Biura pośrednictwa pracy przy Związku oraz delegatów.

Dnia 30 grudnia 1929 wybuchł strajk w Płocku w drukarni Braci Lipków z powodu niedotrzymania przez tę drukarnię umowy ze Związkiem.

Ostrzega się kolegów przed wyjazdem do tych miejscowości.

CI, CO ODESZLI

Henryk Schiff, członek organizacji drukarzy w Krakowie, kierownik Drukarni Ludowej, zmarł w nocy z 20 na 21 grudnia 1929, przeżywszy lat 61.

Zmarłego kolegę drukarze lwowscy znali bardzo dobrze. Przypominamy sobie te czasy, kiedy nasza Filja krakowska delegowała często zmarłego kolegę na roczne zgromadzenia „Ogniska" galicyjskiego; pamiętamy tę sympatyczną postać, przemawiającą spokojnie, dobitnie a rzeczowo na posiedzeniach Zarządu Głównego i rozwiązującą niejeden węzeł, zdawało się, nie do rozwiązania; pamiętamy go ze Zjazdów krajowych drukarzy galicyjskich: pamiętamy z pracy w partji socjalnodemokratycznej, dla której położył duże zasługi.

W Krakowie, będąc w swoim czasie przewodniczącym Komisji Mężów Zaufania, w urząd swój włożył bardzo dużo energji i pracy. Praca ta nie poszła na marne. Poziom organizacyjny w Krakowie w owym czasie przewyższał niekiedy, nie wstydzimy się tego przyznać, centr ówczesnego ruchu drukarzy galicyjskich, Lwów. Wszystkie akcje cennikowe prowadził w Krakowie i w Galicji zachodniej, Schiff.

Objąwszy kierownictwo partyjnej Drukarni Ludowej, ze skromnych początków doprowadził ją do pięknego rozkwitu.

W ruchu socjalistycznym brał zawsze żywy udział. Piastował różne mandaty partyjne, był radnym miasta, ponadto przez szereg lat był asesorem sądu przemysłowego, broniąc interesów robotniczych.

Pogrzeb zmarłego kolegi i towarzysza był dużą manifestacją robotników Krakowa, którzy oddali zmarłemu ostatnią przysługę.

Cześć Jego pamięci!

Adam Żychiewicz, maszynista, wypisany w roku 1907 w drukarni Sztegera i Sp. w Jaśle, zmarł 6 grudnia 1929 we Lwowie. Będąc członkiem organizacji, brał żywy udział w jej życiu, szczególnie w Klubie Maszynistów, piastując w nim funkcję wydziałowego. Wyznaczał się koleżeńskością, to też w kołach kolegów cieszył się ogólną sympatją. Zmarł na chorobę proletarjatu, przeżywszy lat 40.

Wilhelm Bieszczad, składacz, urodzony w r. 1897, wypisany w drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, zmarł 6 stycznia 1930. Zmarły, członek naszej organizacji, cieszył się sympatją kolegów. Zniszczyła go choroba proletarjatu.

W obrzędach pogrzebowych obu kolegów wzięli udział liczni koledzy, a Chór Drukarzy, pod kierownictwem dyr. Kinalskiego, odśpiewał pieśni żałobne.

Kolarz Jan, pomocnik drukarski, inwalida, zmarł 1 stycznia 1930 r. w Zakomarzu. Zmarły pracował szereg lat w drukarni B. Wysłoucha. W r. 1925 przeszedł w stan inwalidowy.

Marja Koneczna, członkini Związku Introligatorów we Lwowie, zmarła dnia 6 stycznia 1930 r. Zmarła koleżanka była jedną z czynnych działaczek i agitatorek naszej Organizacji. Celem oddania ostatniej przysługi zmarłej, zebrało się na jej pogrzebie, który odbył się dnia 8 b. m., liczne grono kolegów i koleżanek, odprowadzając zwłoki przedwcześnie zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Ich pamięci!

BIBLJOGRAFJA

Jahresbericht — Rapport Annuel pro 1928. Bern, 1929.

Międzynarodowy Sekretarjat Drukarski, z siedzibą w Bernie szwajcarskiem wydał w języku niemieckim i francuskim sprawozdanie z działalności za r. 1928. W sprawozdaniu tem, podzielonem na kilka rozdziałów, zamieszczone są daty i cyfry z działalności związków drukarskich poszczególnych państw, następnie sprawozdania Sekretarjatu, rachunkowe i t. p. Na czele sprawozdania umieszczono nekrolog z portretem ś. p. kol. Józefa Seitza, członka rozszerzonej Komisji Sekretarjatu, zmarłego 3 grudnia 1928 roku, o którym w swoim czasie pisaliśmy w naszem czasopiśmie. Na czele Sekretarjatu stoi, jak wiadomo, kolega H. Grundbacher (Langgass-Strasse 36, Bern, Szwajcarja).

Deutscher Buchdrucker-Kalender, 1930. Rocznik 27. Wydawn. „Bildungsverband der deutschen Buchdrucker", Berlin. Str. 168, 16°.

Treść kalendarza przeważnie zawodowa, chociaż podano w nim bardzo wiele wiadomości, potrzebnych człowiekowi na każdym kroku. A na treść tę składa się aż ponad 200 różnych artykulików! Naprawdę mała encyklopedja, z której i my w naszem czasopiśmie czerpać będziemy.

Wykonanie techniczne, rozumie się, pierwszorzędne. Skład, druk, papier — wyszukane, oprawa płócienna. Każdy składacz czy maszynista może wzorować się na tym kalendarzu w swej pracy codziennej. Koledzy, władający językiem niemieckim, powinni zaopatrzyć się w ten kalendarz. (Adres wydawnictwa: Verlag des Bildungsverbandes der deutschen Buchdrucker, Berlin SW 61, Dreibundstrasse 5).

Przypomina się nam wydany już bardzo dawno przed wojną w Krakowie podobny, ale skromny Kalendarz drukarski w języku polskim. Od tego czasu nie słychać u nas o podobnem wydawnictwie, chociaż brać drukarska i jej potrzeby wzrosły niepomiernie. Czy nie mógłby przystąpić do podobnego wydawnictwa na rok przyszły Zarząd główny naszego Związku w Warszawie? Każdy kolega i członkowie Sekcyj z chęcią zaopatrzyliby się w swój kalendarz, a nakład z pewnością pokryłby włożony nań wydatek. Kalendarz taki byłby podręcznikiem, w którym znajdowałyby się postanowienia Zjazdów, cennik, regulamin, wyciągi z ustaw przemysłowych i t. p., prócz ogólnych wiadomości kalendarzowych i ze świata.

„Bildungsverband" to stowarzyszenie oświatowe drukarzy niemieckich. Wydaje ono własne czasopisma, jak „Typographische Mitteilungen", „Der Sprachwart", „Der graphische Betrieb", „Jungbuchdrucker" i wiele książek i broszur, poświęconych wyłącznie technice drukarskiej. Stowarzyszenie to posiada filje w większych środowiskach, szerząc kult sztuki drukarskiej. U nas do tego, niestety, jeszcze daleko!

Zpráva za sedmý rok činnosti Svazu knihtiskařů v československé republice v době od 1 ledna do 31 prosince 1928. Praha, 1929.

Jest to sprawozdanie roczne z działalności Związku drukarzy w Czechosłowacji. Brak miejsca nie po-

zwala nam, niestety, podać bliższych szczegółów ze sprawozdania naszej bratniej organizacji.

Muzea gminy miasta Lwowa. Lwów, 1929. Str. 108, 4°+100 tablic repropukcyj. Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, technikę rotograwjurową wykonała Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Dzieło to monumentalne, wydane w językach polskim i francuskim. Słowo wstępne napisał archiwarjusz miejski dr. Aleksander Czołowski, opis przedmiotów, znachodzących się w Muzeach miejskich podali dr. K. Badecki, R. Mękicki, M. Harasimowicz, dr. St. Zarewicz i H. Cieśla.

Wykonanie techniczne pierwszorzędne. Drukarnia Goldmana może naprawdę poszczycić się swem dziełem, chociaż... jury Wystawy poznańskiej pominęło ją przy odznaczeniach, przyznając je natomiast częstokroć ludziom, produkującym zwyczajne bohomazy. No, ale w jury nie zasiadali, niestety, fachowcy, u m i e j ą c y ocenić pracę drukarską.

Lwów drukarski może być dumnym z wykonania tej księgi.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, drukując rotograwjurą tablice, oddała swą pracę w wykonaniu artystycznem.

Razem z powyższą księgą przedłożono nam do oceny książkę Wydawnictwa „Ateneum":

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Zarys życia i działalności. Skreślili Kazimierz Bukowski i Henryk Cepnik Warszawa-Lwów, 1930. Tłoczono w Zakładach graficznych... (nie podajemy nazwy) we Lwowie.

Okładka, prawda, gustowna. Lecz środek?! Przysłano zapewne „ausschuss", więc nie można ocenić wykonania. Bo jakżeż nam może takie poważne wydawnictwo posyłać do czasopisma drukarskiego książkę, której każdy arkusz drukowany jest, jakby umyślnie, odmiennym stopniem koloru czarnego: czarno-bladym, bledszym lub czarno-zasmarowanym? A te „ilustracje"! Papier, prawda, dobry — ale to wykonanie! Zapewne kliszarnia winna! A te paginy ze szpisami!

Nie, nie możemy tej makulatury oceniać! Niech ją ocenia jury poznańskie! Bo Lwów drukarski z tej pracy nie może być dumnym!

„Technika Graficzna", Nr. 7, 1929. Numer ten jest poświęcony 10-leciu istnienia Polskiego Tow. Graficznego w Poznaniu. W artykule wstępnym podano pogląd dziesięciolecia pracy Towarzystwa, a na dalszą treść zeszytu składają się artykuły: Potrzeba kształcenia zawodowego, Drukarstwo poznańskie w wieku XVI, Czego nam potrzeba, Style światowe i historja sztuki, „Nowa typografja", jej teorja i praktyka, wreszcie: Dział języka polskiego. Okładka wykonaną została sposobem fotomontażowym; na kliszy umieszczono szereg epizodów z życia P. T. G.

„Polska Gazeta Introligatorska" Nr. 12, grudzień 1929.

W numerze tym p. Jan T. Hewak, starszy cechu mistrzów introligatorskich lwowskich w artykule: „Gdzie się kończy drukarstwo a zaczyna introligatorstwo" staje w obronie swego zawodu. Z rzeczowemi wywodami p. Hewaka zgadzamy się. Kiedyś drukarz, pilnuj swego dzieła, a nie zabieraj chleba introligatorowi. Tymczasem bardzo wiele drukarń lwowskich i prowincjonalnych nie trzyma się tej maksymy. Introligatorzy powinni i muszą chronić swój zawód przed najazdem niepowołanych.

Znajdujemy tu również ciekawy artykuł p. Stanisława Getritza ze Lwowa: „Polskie prawo przemysłowe a zawód introligatorski".

Na dalszą treść składają się artykuły zawodowe: Nalepianie kart, rysunków i fotografij, Pracownia złotnika, O farbach w introligatorstwie, O wylepianiu książki i o przekładce i t. d.

O ULGI PODATKOWE

Jak doniosły dzienniki, okazał się ostatnio okólnik Ministerstwa Skarbu, zawierający rozporządzenie w sprawie podatku dochodowego, płaconego przez literatów, dziennikarzy, malarzy, plastyków, kompozytorów i aktorów.

Ministerstwo rozporządziło, by podatnikom tym odliczać od sumy brutto 25—50% na koszty własne dla osiągnięcia dochodu, poniesionego przez wyżej wymienionych.

Nie mamy nic przeciw obniżeniu podatków dla tej kategorji obywateli. Ale dlaczego pominięto szarą masę robotniczą, która i nadal musi płacić ze swych zarobków podatek dochodowy w dotychczasowej formie?

O dotychczasowym systemie podatku dochodowego pisano już niejednokrotnie w pismach robotniczych.

Mimowoli przypominają się czasy przedwojenne, w których bardzo mała ilość robotników płaciła podatek osobisto-dochodowy, potrącając jednak opłaty, jak Kasę chorych, wkładkę do „Ogniska" i innych towarzystw, asekurację życiową oraz koszt kształcenia dzieci.

W odrodzonej Polsce wszystko to zostało zmienione. Robotnik np. drukarski, nieposiadający żadnego własnego warsztatu pracy, musi płacić podatek dochodowy. Przecież z pracy swojej nie ciągnie żadnego dochodu, bo dzisiejszy zarobek, w czasie katastrofalnego kryzysu gospodarczego — ledwo wystarcza mu na kęs chleba dla żony i dzieci i opłacenie komornego, a tu każą mu płacić podatek dochodowy od całej kwoty brutto bez żadnych potrąceń!

Druga rażąca niesłuszność, to ściąganie podatku dochodowego od tych wszystkich, którzy, gdy po kilku miesiącach bezrobocia dostaną pracę i wówczas, chociażby pracę otrzymali na dwa czy trzy tygodnie — potrąca się im podatek dochodowy w całej rozciągłości.

Dziś robotnicy znachodzą się w daleko gorszych stosunkach materjalnych, aniżeli znachodzili się przed wojną. Dzisiejsze zarobki robotników są bez porównania mniejsze w wartości efektywnej, jak były przed wojną. Jeżeli od zarobków tych odliczymy potrącony niesprawiedliwie podatek dochodowy, opłatę Kasy chorych, wkładkę do stowarzyszenia zawodowego, asekurację (o ile który z robotników płaci), opłaty szkolne i komorne — pozostaje tak marna reszta, iż tego nawet mianem kwoty, lub sumy nie można nazwać!

Z tej reszty wypada rodzinie robotniczej żyć, łatać obuwie i ubranie i opalić mieszkanie.

A gdzież gazeta, teatr lub inna kulturalna potrzeba?

Klasę robotniczą należy również uwolnić przynajmniej z 75% sumy brutto, jeżeli nie całkiem od płacenia podatku dochodowego.

A już stanowczo należy zwolnić od płacenia podatku wszystkich robotników czasowo pracujących.

Tego domaga się sprawiedliwość społeczna.

KRONIKA

Do dalszej pracy! Stoimy u progu Roku Nowego. Jakiż on będzie? Co nam obiecuje i przyniesie? Nie trudno odgadnąć. Będzie to rok dalszej pracy, dalszej walki o egzystencję, o zdobycze socjalne, walki o lepsze jutro. I chociaż w walce tej ręce nieraz opadają, zniechęcenie przeziera szczelinami, lub nerwy zanadto naprężą się — z pola ustąpić nam nie wolno. I nie ustąpimy! Do dalszej pracy nawołujemy wszystkich naszych kolegów i koleżanki zawodu graficznego, w myśl hasła, które nam zawsze przyświeca: Przez walkę do zwycięstwa!

Chór Drukarzy Lwowskich urządza w niedzielę, dnia 12 stycznia b. r. w sali „Ogniska" Wieczór Pieśni. W programie, oprócz pięknych i melodyjnych piosenek odśpiewane zostaną pieśni konkursowe. Program uzupełnią soliści WP. Kochanowska (śpiew), Horbaczewski i Baziuk (gitara) oraz produkcje Koła Mandolinistów „Typografja". Na zakończenie odegraną zostanie melodyjna operetka w 1 akcie „Zuch dziewczyna". Początek o godz. 7-mej wieczór. Bilety do nabycia w biurze Stow. od piątku codziennie wieczorem u kolegi Martyna. Można się spodziewać, że ogół kolegów tłumnie pospieszy na Wieczór Pieśni naszego sympatycznego Chóru.

Pierwsza Gwiazdka dla sierót i dzieci bezrobotnych członków Sekcji Personalu Pomocniczego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia b. r. o godz. 10 rano w lokalu Sekcji. Na uroczystość tę zaprasza się ogół członków.

Święta dzieci. Jak corocznie, sala „Ogniska" zaroiła się dziećmi drukarzy na „św. Mikołaja" dnia 7 grudnia, na „Gwiazdce dla sierót" dnia 29 grudnia. W jednym i drugim dniu zaaranżowano zabawy dla dzieci, przedstawienia dzieci dla dzieci (aranżowane przez kol. L. Kowalskiego), a urozmaicał je Chór Drukarzy i Koło Mandolinistów „Typografja", wykonując szereg utworów. W dniu 7 grudnia Mikołaj (dobrze ucharakteryzowany i mający dla każdego dziecka serdeczne słowo, kol. L. Schulz) obdzielał dziatwę podarkami. Między tą dziatwą zauważyliśmy „dzieci" nawet około 50-letnie, dla których Mikołaj znalazł... kilometrowe kabanosy, rozerwane zaraz na miejscu przez nieobdzielonych niczem, prócz rózg, rozbawionych „starych" dzieciaków. — Bardzo mile i tkliwie wypadła „Gwiazdka" dla sierót po drukarzach. Tu, prócz sierót jawiły się i wdowy względnie opiekunowie dzieci naszych zmarłych kolegów, których serdecznemi słowy witał delegat Wydziału „Ogniska", kol. Jan Riedl. Po zabawie obdzielono każdą sierotę obficie pieczywem, łakociami i owocami, oraz gotówką po 60 zł. Na ten skromny dar, złożony przez kolegów i właśc. zakładów graficznych — sieroty czekały rok cały. Lecz, zdaje się, najbardziej wbiły się im w pamięć chwile, spędzone na łonie organizacji, podtrzymywanej kiedyś przez ich ojców. Podnieść należy, że w obu dniach jawiła się spora ilość kolegów, z prezesem Kusykiem na czele, ażeby wziąć udział w Świętach dzieci drukarzy.

Wykaz składek na Fundusz gwiazdkowy umieścimy w nast. numerze „Ogniska", który wyjdzie w pierwszych dniach lutego.

Sąd uchylił konfiskatę „Międzynarodówki". Donosiliśmy w swoim czasie o konfiskacie „Międzynarodowki", hymnu, który od długich lat śpiewa klasa robotnicza świata całego. Przypominamy, że Sąd okręgowy w Warszawie skazał w kwietniu 1929 r. wydawcę zbioru pieśni robotniczych, w którym umieszczona była „Międzynarodówka", na rok twierdzy za ten właśnie hymn. Z końcem grudnia odbyła się w tej sprawie rozprawa Sądu apelacyjnego w Warszawie, który wyrok Sądu okręgowego uchylił. Chór Drukarzy może więc swobodnie nadal śpiewać „Międzynarodówkę", którą zawsze przy każdej sposobności śpiewał od dziesiątków lat!

O zwolnienie Drukarni Zakł. Narodowego im. Ossolińskich od podatków. Ministerstwo Oświaty zwróciło się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zupełne zwolnienie Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie od płacenia podatku przemysłowego i obrotowego. Ministerstwo oświaty zaznacza, że Zakład im. Ossolińskich jest fundacją o celach naukowych i kulturalno-oświatowych, a dochody z księgarni, drukarni i introligatorni są przekazywane tylko na utrzymanie bibljoteki i zbiorów muzealnych Zakładu. *(„Przegląd Graf.")*

Druk książki dla Indjan. Firma Steinbrenner w Wirtenbergu w Czechach, znana nam z wydań kalendarzy, któremi zasypywała poprostu cały nasz globus, drukując je w przeróżnych językach, przystąpiła obecnie do druku książki do nabożeństwa, przeznaczonej dla Indjan w Boliwji, a pisanej w ich własnem narzeczu.

Z żółtego podwórka. Żółte stowarzyszenie we Lwowie usnęło, jak wiele jego poprzedników. Dużo huku, dużo stuku — i nic. Ambitne jednostki wysilały się czas pewien, a nie znalazłszy podatnego gruntu pod nogami — zrejterowały. P. Mieczysław Szyjkowski, nawiasem mówiąc nawet nie drukarz, nadrabia jeszcze miną i pisze korespondencje do poznańskiego organu żółtego, psiocząc na wszystkich; ale to cała jego robota. A co to za charakter, niechaj świadczy fakt, że utrzymując kontakt z centralą poznańską i będąc jej mężem zaufania — równocześnie stara się nawiązać kontakt z naszym związkiem, posyłając swe korespondencje do „Wiadomości Graficznych". Naturalnie, redakcja „W. Gr." odesłała go do jego zwolenników poznańskich... Byli członkowie lwowskiej grupy stowarzyszenia żółtego opowiadają nam różne historje z działalności świeczników, nad któremi jednak przechodzimy do porządku. Naprawdę niema o kim mówić. Konstatujemy raz jeszcze fakt, że z lwowskich drukarzy, członków „Ogniska", ani jeden człowiek nie splamił się, wstępując do żółtych. Wszystkie te historje, opisywane przez Łukaszkiewicza i Szyjkowskiego w korespondencjach ze Lwowa do „Drukarza Polskiego", jakoby do żółtych przystępowali członkowie „Ogniska" — są zwyczajnym humbugiem amerykańskim, obliczonym na eksport. Nie pomogły szumne odezwy, rozrzucane masowo we Lwowie i na prowincji, słodkie obiecanki, gra na strunach „narodowych" i wszystkie te fanfary, z jakiemi wybrali się poznańscy emisarjusze do Lwowa. Z całej tej „roboty" żółtych pozostał we Lwowie jedynie... nieprzyjemny fetor.

POKWITOWANIE

Na Dom Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie złożyli: I. Związkowa Drukarnia we Lwowie 200 zł., Personal Robotniczy Książnicy-Atlas 200 zł.

Gabrjel Benrad

PRENUMERATA „OGNISKA" WYNOSI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA" OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO". ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.